

Chudzyński, Marian

Płocznie wobec wydarzeń lat 1914-1918

Notatki Płockie 26/3-108, 25-31

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Płocczanie wobec wydarzeń lat 1914—1918

Jak wynika z literatury historycznej wybuch pierwszej wojny światowej w końcu lipca 1914 roku obudził nadzieje społeczeństwa polskiego na bliskie odzyskanie niepodległości. Społeczeństwo płockie, podobnie jak całego Królestwa Polskiego, było przekonane, że nadeszła historyczna chwila, która winna wskrzesić Polskę niepodległą. Również poczynający poeta płocki—Władysław Broniewski jest prawie pewien, że z krwawych zapasów I wojny światowej, z krwi, trudu i znoju walczącego narodu polskiego „Polska powstanie by żyć”.

Już pierwsze dni wojny wywarły silne piętno na życiu gospodarczym i społecznym miasta Płocka oraz całej guberni płockiej. Ogłoszona w dniu 30 lipca mobilizacja silnie zakłóciła życie gospodarze organizmu miejskiego, pobliskich zakładów pracy oraz gospodarstw rolnych. Setki mężczyzn zostało oderwanych od swych warsztatów pracy. W tych dniach do Płocka ściągnęły tłumy rezerwistów z miasta i najbliższych wsi, — „nie widziana jeszcze w mieście ilość podwódr oraz koni, objętych mobilizacją”¹⁾.

W dniu 2 sierpnia władze rosyjskie opuściły miasto. Natychmiast został utworzony Komitet Obywatelski Miejski. Komitet miał przede wszystkim na celu zabezpieczyć porządek i ład w mieście po opuszczeniu go przez Rosjan. Na czele Komitetu stanął znany filantrop ks. Ignacy Lasocki jako prezes²⁾.

Z polecenia Komitetu Obywatelskiego nad utrzymaniem porządku w mieście czuwała początkowo straż ogniowa. Władze rosyjskie 4 sierpnia powróciły do miasta, ale jeszcze kilkakrotnie będą opuszczać Płock z powodu jego zagrożenia ze strony Niemców.

Po raz pierwszy Niemcy przybyli do Płocka 13 sierpnia. Ludność z konsternacją obserwowała zachowanie się nieproszonych przybyszów. Niemieccy żołnierze zatrzymali się w ratuszu, wywiesili swoją flagę, a następnie wydali odezwę do ludności, wzywającą do zdania wszystkiej posiadanej broni oraz zamykania bram i niewychodzenia z domów po godzinie dziesiątej wieczorem. Żołnierze niemieccy rozdawali też miejscowej ludności odezwy głoszące, że „cesarz niemiecki sprzyja Polakom i przyrzeka im wolność, poszanowanie praw osobistych”³⁾. Płocki tygodnik społeczno-katolicki «Mazur» stwierdzał w jednym z artykułów: „Nie trafiały te odezwy do przekonania czytających, bo jednocześnie w piśmie warszawskich zamieszczono opis niebywałych scen gwałtu wojsk pruskich, nad bezbronnymi mieszkańcami Kalisza”⁴⁾. Społeczeństwo miasta Płocka zostało wstrząśnięte wiadomościami o barbarzyńskim zbombardowaniu Kalisza przez Niemców. Dramatyczne

wydarzenia kaliskie jeszcze bardziej pogłębiły nastroje antyniemieckie oraz przyczyniły się do wzrostu nastrojów narodowowyzwoleńczych wśród Płocczan.

W takich to okolicznościach sympatie większości społeczeństwa płockiego wyraźnie zaznają przechylać się na stronę państw Ententy. Natomiast wieści o zwycięstwach niemieckich na frontach były przyjmowane z wyraźną obojętnością. Wzrost nienawiści do wszystkiego co niemieckie można wyczuć u płocczan po kilkakrotnym zbombardowaniu Płocka przez samoloty i armaty w październiku 1914 r. W połowie października pociski uszkodziły poważnie wieżę ciśnienia oraz okolice rogatek Dobrzyńskich, gdzie zostało zniszczonych kilka domów, m.in. murowany młyn Edwarda Gede, 22 października tego samego roku pociski poraziły w mieście kilkanaście osób. W dniach 12-17 listopada ludność Płocka była świadkiem przeprawy na lewy brzeg Wisły armii rosyjskiej generała Rennenkampa. W związku z tym wszystkie gmachy rządowe zostały zajęte na kwatery dla wojska. Miasto w tych dniach wyglądało jak prawdziwy obóz wojenny.

W końcu 1914 roku do Płocka przychodziły niezwykle dramatyczne wieści o bitwie między Rosjanami i Niemcami nad Bzurą i Rawką. W orbitę tej bitwy został włączony też powiat gostyniński. Wspomniany tygodnik «Mazur» zamieszczał liczne sprawozdania z walk na terenie powiatu gostynińskiego. W samym Płocku znalazło się wielu uchodźców z wymienionego powiatu. Wśród płocczan utrwaliło się w tym czasie przekonanie, że wojna szybko się nie skończy.

W połowie lutego 1915 roku Niemcy znowu zajęli Płock. Miasto tym razem pozostało pod okupacją niemiecką do 11 listopada 1918 roku, tj. do zakończenia wojny. Władzę naczelną w mieście objął komendant major von Poseck. Niemiecki komendant miasta pozwolił dalej działać Komitetowi Obywatelskiemu oraz Milicji Obywatelskiej. I tym razem władze okupacyjne wydały kilka rozporządzeń, m.in. o złożeniu wszelkiej broni w Magistracie.

Od pierwszych dni okupacji Niemcy nałożyli na miasto liczne ciężary. Tak np. piekarnie musiały dostarczyć dla wojska po 28 tys. dwufuntowych bochenków chleba dziennie po oznaczonej cenie, co oczywiście pogarszało zaopatrzenie ludności cywilnej w chleb. W końcu marca nałożono na miasto kontrybucję w wysokości 20.000 marek za to, że Magistrat nie dostarczył żądanej liczby robotników do budowy okopów, dróg itp.⁵⁾.

W czerwcu Niemcy aresztowali milicję płocką w liczbie 136 osób. Aresztowani zostali osadzeni w Toruniu oraz w Bytowie⁶⁾. Niemieccy oku-



Generał — gubernator von Bessler na przyczółku mostowym w Płocku

panci traktowali mieszkańców Płocka pogardliwie, wymagając dla siebie „jako zwycięzców” odpowiedniego uszanowania. Żądano między innymi, aby mężczyźni ustępowali z drogi oficerom niemieckim i austriackim. Ze względu na to, że wielu mężczyzn a szczególnie uczniowie i studenci, nakazu tego nie przestrzegali, władze niemieckie wydały w dniu 2 lipca 1915 roku zakaz dla mężczyzn chodzenia po trotuarach w ciągu dziesięciu dni. Na znak solidarności również kobiety przestały chodzić po chodnikach i cały ruch pieszy odbywał się po jezdni, co oczywiście utrudniało komunikację kołową. Dlatego Niemcy 5 lipca cofnęli zakaz. W połowie września został mianowany burmistrzem miasta Płocka Niemiec Warte⁷).

Znamienne, że nawet w trudnych warunkach okupacji niemieckiej socjaliści płocki uczcili dzień 1 Maja „spacerem manifestacyjnym za Tunem”⁸).

Przedłużająca się wojna wpłynęła na stagnację życia gospodarczego w mieście i okolicy. Już w 1915 roku życie gospodarcze w mieście prawie zupełnie zamarło. Płockie fabryki narzędzi rolniczych zmniejszyły produkcję, w związku z tym zwolniono poważną część załogi. Zostały zamknięte płockie cegielnie; nie pracowały większe zakłady rzemieślnicze. Kupcy nie prowadzili transakcji handlowych z innymi ośrodkami przemysłowymi. W początkach wojny została zamknięta papiernia w Soczewce, nie podjęła na jesieni 1915 roku kampanii przerobowej cukrownia „Borowiczki”. «Kurier Polski» pisał: „Tak więc w okresie, kiedy nędza rozwija się niesłychanie, grono otrzymujących sutą dywidendę akcjonariuszy wyrzuca na bruk nową partię pracowników, którzy niebawem powiększą szeregi nędzarzy”⁹).

W mieście trudno było o pracę, wzrastała z każdym dniem drożyzna. Szeroką akcją pomocy w czasie wojny dla najbiedniejszej ludności miasta prowadziło Towarzystwo Dobroczynne oraz tzw. Podkomitet Poznański. Ten ostatni

czepał środki finansowe z nadsyłanych ofiar pochodzących z Poznańskiego. W okresie lata 1916 roku wystąpiły duże trudności z zaopatrzeniem w chleb, co jeszcze bardziej potęgowało niezadowolone społeczeństwo z przedłużającej się wojny.

Pod koniec 1915 roku władze niemieckie spośród członków Komitetu Obywatelskiego mianowały Radę Miejską oraz ławników. Rada sprawowała swe funkcje do końca grudnia 1916 roku. W sumie odbyła 15 posiedzeń. Członkowie Rady niejednokrotnie podkreślali, że zostali powołani z rozkazu, a nie z wyborów. Tym niemniej uznawali pełnienie swych funkcji za ważne dla życia organizmu miejskiego. Rada była w stałej opozycji w stosunku do władz niemieckich¹⁰).

Spółeczeństwo płockie, począwszy od 1915 roku, brało aktywny udział w licznych wydarzeniach będących, wyrazem dążeń niepodległościowych narodu polskiego. W 125 rocznicę ogłoszenia Konstytucji 3 Maja 1916 r. odbyła się w Płocku olbrzymia manifestacja społeczeństwa płockiego¹¹). Na przełomie lat 1916/1917 miały miejsce w Płocku liczne obchody ku czci zmarłego w 1916 roku Henryka Sienkiewicza. W styczniu 1917 obchodzono uroczystość 54 rocznicę powstania styczniowego¹²). W połowie października 1917 roku odbyło się wiele uroczystości związanych z setną rocznicą śmierci Tadeusza Kościuszki¹³).

Przed uroczystościami w miejscowej prasie ukazały się wezwania do szczególnego uczczenia osoby Wielkiego Naczelnika. W Teatrze Płockim odbyła się akademie, zaś w katedrze odprawiono uroczyste nabożeństwo. Sporo budynków było udekorowanych barwami narodowymi. Liczny udział Płoczan we wspomnianych uroczystościach był wyrazem patriotycznej postawy społeczeństwa płockiego.

Rozwijala się na terenie miasta działalność Strzelca, potem zaś P.O.W. (Polska Organizacja Wojskowa). Młodzież płockich szkół średnich, młodzi robotnicy i rzemieślnicy przygo-

towują się do walki zbrojnej o wolność Ojczyzny. Dnia 8 kwietnia 1915 roku wczesnym rankiem grupa plockzan wraz z młodym poetą Władysławem Broniewskim, wymaszerowała z miasta do Legionów:

*...i odjazd w świtu purpurze:
my, Wisła i świat się rozśpiewał...
wysoko na Tumskiej górze
ktoś nam białą chustką powiewał”.*

W 1917 roku duże kontrowersje wzbudził fakt wysłania przez biskupa plockiego Juliana Nowowiejskiego świętopietrza do Rzymu¹⁴⁾. W tym też czasie duchowieństwo plockie angażowało się w różne inicjatywy społeczne¹⁵⁾.

Już od 1916 roku notujemy w Płocku wzmożone próby wciągnięcia do współpracy niektórych grup społeczeństwa plockiego ze strony władz okupacyjnych niemieckich. Podobne zresztą tendencje występowały w tym czasie na terenie całej okupacji niemieckiej Królestwa Polskiego.

5 listopada 1916 roku monarchowie Niemiec i Austro-Węgier ogłosili tzw. akt niepodległości. Powyższy akt został odczytany w jednej z sal urzędu gubernialnego przez gubernatora wojskowego barona von Wangenheima. Po odczytaniu aktu niepodległości „Gubernator wznosił trzykrotny okrzyk na cześć Polski, a

następnie zostały odegrane hymny: niemiecki, austriacki i „Boże coś Polskę”¹⁶⁾. Na uroczystość do gmachu gubernialnego ze strony polskiej przybyło duchowieństwo z biskupem Nowowiejskim, przedstawiciele Sejmiku Powiatowego, Rady Miejskiej i Magistratu. W tym czasie gmach Magistratu i inne budynki rządowe udekorowane były flagami o barwach narodowych Polski.

Już w tym czasie można wyróżnić w Płocku, podobnie jak i na innych terenach Królestwa Polskiego, zwolenników państw centralnych (aktywistów) i zwolenników Rosji carskiej (pasywistów). Tę ostatnią orientację reprezentował między innymi prezes Towarzystwa Kredytowo-Ziemskiego w Płocku Tadeusz Świecki, który w uroczystości proklamacji niepodległości udziału nie brał pomimo zaproszenia, uważając, że zjawienie się jego, jako reprezentanta myśli narodowej (endecji), mogłoby być uważane za zwrot w kierunku ugody niemiecko-polskiej i wprowadzić w błąd ogół społeczeństwa¹⁷⁾.

Jak podawał później „Kurier Płocki” przebieg uroczystości proklamowania niepodległości Polski miał na prowincji charakter chłodny, raczej oficjalny¹⁸⁾.

W początkach stycznia 1917 roku odbyły się pierwsze w Płocku wybory do Rady Miejskiej. W wyniku wyborów w Radzie znaleźli się głównie przedstawiciele burżuazji plockiej. Prezesem Rady został dr Aleksander Macieszka.

Władze niemieckie realizując akt 5 listopada ogłosiły 12 września 1917 roku „patent” o ustanowieniu władzy państwowej w Królestwie Polskim. M. Macieszka zanotowała w swoim pamiętniku: „Ludzie czytali ów patent, ale nie widać było, aby robił na kim większe wrażenie”. Nawet aktywiści plockcy „utracili złudzenia” co do prawdziwości zamiarów niemieckich¹⁹⁾.

W połowie września 1917 roku przybył do Płocka generał-gubernator warszawski Bessele z swoją świtą. 14 września wieczorem odbył się w kasynie oficerskim obiad, na który Niemcy chcieli zaprosić przedstawicieli społeczeństwa polskiego. Płocky notable w zdecydowanej większości nie wzięli udziału we wspomnianym obiedzie. Dlatego też „Generał Bessele i jego świta byli mocno niezadowoleni, że społeczeństwo polskie nie przyjęło udziału w obiedzie i że trzyma się z daleka od Niemców”²⁰⁾.

W początkach października Niemcy przekazali sprawy szkolnictwa w polski zarząd. Wówczas to inspektorem nad szkołami elementarnymi został mianowany Adam Grabowski, przedtem redaktor „Ech Płockich i Włocławskich” oraz dyrektor Gimnazjum Polskiego Męskiego. W tym samym czasie odbyła się inauguracja działalności polskiego sądu okręgowego. Równocześnie od 5 października 1917 roku burmistrzem Płocka na miejsce Niemca Warte został dr Aleksander Macieszka, zaś prezesem Rady Miejskiej mecenas Stefan Baliń-



Zakaz chodzenia mężczyzn po chodnikach w lipcu 1915 r.

ski²¹). W ten sposób zarząd miastem przeszedł całkowicie w ręce przedstawicieli polskiego społeczeństwa, reprezentowanego głównie przez polską burżuazję.

We wrześniu 1917 roku utworzona została jak wiadomo, przez rządy państw centralnych Rada Regencyjna (skład: Aleksander Karkowski, Zdzisław Lubomirski i Józef Ostrowski) w miejsce powołanej przez Niemców zaraz po akcie 5 listopada 1916 roku Rady Stanu²²).

W związku z intronizacją działalności Rady Regencyjnej grono osób związanych przeważnie z „Kurierem Płockim” wysłało adres hołdowniczy, a we wspomnianym piśmie ukazał się artykuł „Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej w hołdzie”. Wśród podpisów pod adresem znajdowały się głównie nazwiska osób duchownych oraz przedstawicieli płockiej burżuazji²³. Rada Regencyjna jako twór niemiecki znalazła się szybko na ostrzu społecznej krytyki. Po Płocku krążyły różne dowcipy na temat Rady²⁴).

W 1917 roku do Płocka doszły wiadomości o istotnych wydarzeniach w Rosji. Na ogół pozytywnie ocenianym wydarzeniem była rewolucja lutowa 1917 w Rosji. Natomiast zwycięstwo Rewolucji Październikowej, utworzenie pierwszego w świecie państwa socjalistycznego nie spotkało się już z tak jednoznaczną oceną. Wieści o rewolucji proletariackiej zrewolucjonizowały siły lewicowe w Płocku. Wrazem tego jest znaczny wzrost strajków ekonomicznych, szczególnie w pierwszej połowie 1918 roku, a także odbywające się wiece i odczyty związane tematycznie z dniami, które wstrząsnęły światem. Ale też z artykułów zamieszczonych w „Kurierze Płockim”, „Mazurze” oraz z „Pamiętnika” Macieszyna widać wyraźną wrogość wobec Rewolucji Październikowej. Burżuazja płocka, kler nie mogły się pogodzić zarówno z postulatami socjalnymi wysuwanymi przez rząd radziecki, jak również ze świeckim charakterem państwa. Nie brakowało przykładów wyraźnie oczerniających nowy ustrój radziecki, jak np. mówiących o upaństwowieniu kobiet²⁵).

W początkach 1918 roku prasa płocka z wyraźnym zadowoleniem skwitowała fakt orędzia prezydenta Wilsona z 8 stycznia 1918 r., w którym to orędziu w trzynastym punkcie mówiło się, że „Musi być utworzone niepodległe państwo polskie... z wolnym dostępem do morza”. Jednocześnie łamy prasy płockiej były pełne protestów wywołanych odłączeniem Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego, co stało się na podstawie pokoju z 9 lutego 1918 roku zawartego przez Rzeszę i Austro-Węgry z Ukrainą i Republiką Ludową. Społeczeństwo płockie przyłączyło się do protestów przeciwko przekazaniu Chełmszczyzny Ukrainie. Wyrazem protestu był strajk powszechny oraz demonstracje społeczeństwa²⁶).

Niepowodzenia niemieckie na frontach spowodowały niezwykłą agresywność okupanta. Niemcy na wiosnę 1918 roku zaczęli masowo

rabować mieszkańcom Płocka — futra, żywność, a w kościołach piszczałki organów oraz dzwony. Rabunek dzwonów z Wieży Zegarowej k. Katedry plastycznie przedstawiła Maria Macieszyna w swoim „Pamiętniku Płockczanki”²⁷).

W przededniu odzyskania niepodległości przez Polskę, 19 września 1918 roku odbył się uroczysty akt upaństwowienia Gimnazjum Polskiego Męskiego i nadania mu imienia króla Władysława Jagiełły. Pod koniec uroczystości młodzież dając wyraz swojej patriotycznej postawie zaintonowała „Rotę” Konopnickiej, którą «Kurier Płocki» w sprawozdaniu nazwał „Hymnem narodowym”. Wszyscy stali i słuchali — pisze Macieszyna — w skupieniu pieśni przeciwko Niemcom, pod okupacją niemiecką²⁸). Na wspomnianej uroczystości miało też miejsce inne niezwykle ciekawe zdarzenie²⁹).

W miarę zarysowującej się perspektywy klęski państw centralnych, społeczeństwo polskie, również znaczna część społeczeństwa płockiego, wrogo odnosiło się do wszelkich poczynań Rady Regencyjnej. Jak pisał klerykalno-burżuazyjny «Kurier Płocki». „Orędzie (w sprawie naboru do Polskich Sił Zbrojnych, tzw. Polnische Wehrmacht — przypisek autora) Rady Regencyjnej przeczytane w Radzie Miejskiej... nie rozentuzjazmowało Płocka”. I dalej „Idą oddziały ochotników do wojska polskiego, a Płock patrzy na nie spod oka tak prawie, jak patrzył na inne wojska i ... znowu nie stać go na entuzjazm”³⁰).

Na kilka dni przed odzyskaniem niepodległości życie polityczne w Płocku jeszcze bardziej się ożywiło. Wzmogła się działalność partii lewicowych, robotnicy wielu zakładów zażądali podwyżki płacy i skrócenia dnia roboczego. Maria Macieszyna zaniepokojona wzrostem ruchu rewolucyjnego, pisała pod datą 10 listopada w swoim „Pamiętniku”: „Czy to podobne, abyśmy będąc wysepką na morzu rewolucji w innych krajach... abyśmy się oparli prądem rewolucyjnym”³¹).

W tym czasie zarówno obóz piłsudczyków, jak i endecki zaczęły się gorączkowo przygotowywać do przejęcia władzy nad miastem. Obóz piłsudczykowski intensywnie rozbudowywał Polską Organizację Wojskową (POW). Działalnością płockiej POW kierował lekarz Eugeniusz Dobaczewski.

Na czele stronnictwa endeckiego stał jako prezes Tadeusz Świecki. Poza tym do ścisłego kierownictwa zaliczali się Stefan Baliński (adwokat) i Karol Mierzejewski (nauczyciel gimnazjum). Podobnie jak obóz piłsudczykowski czynili oni starania do przejęcia władzy w Płocku. W imieniu endecji bezpośrednimi przygotowawcami do przejęcia władzy kierował obszarnik z Grotkowa Kazimierz Dziewanowski. W czasie okupacji niemieckiej był przewodniczącym Sejmiku Płockiego, zaś w przeddzień niepodległości został mianowany komisarzem rządowym przez Radę Regencyjną³²).



Internowani w Szczypiornie legioniści z Mazowsza Płockiego.

Od wczesnych godzin rannych 11 listopada żołnierze niemieccy wzbudzali ogólne zdziwienie swą wesołością oraz radosnym zachowaniem. Po ulicach chodzili niedbale, nie oddawali honorów oficerom. Tegoż dnia na wieść o rewolucji w Niemczech żołnierze tego kraju, stacjonujący w płockich koszarach, utworzyli Radę Żołnierską. Szeregowi żołnierze degradowali oficerów i usuwali ich z zajmowanych stanowisk. W mieście wszyscy byli przekonani, że „już nadszedł czas i że dziś zaraz trzeba Niemcom odebrać stanowiska”³³). Ludność Płocka pragnęła jak najszybciej pozbyć się znienawidzonych władz i wojsk okupacyjnych. W tym celu w południe do niemieckiego naczelnika powiatu Knablaucha udała się komisja złożona z Aleksandra Maciejszy, Ryszarda Żółtowskiego, Antoniego Michalskiego oraz robotnika z Rady Miejskiej Antoniego Dąbrowskiego. Komisja przejęła w polski zarząd niektóre z agend naczelnika powiatu.

W tym samym czasie odbywało się przejmowanie więzienia przez polskie władze sądowe z prokuratorem Mayznerem na czele. Na terenie miasta widać było ogromne poruszenie społeczeństwa: „Wszystka ludność skoncentrowała się prawie około poczty, więzienia i rządu gubernialnego, snując się w wielkim podnieceniu po Dominikańskiej ulicy”³⁴).

W tych decydujących chwilach zarówno obóz endecki, jak i piłsudczykowski-pepesowski podjął usilne starania o przejęcie władzy nad miastem. Obóz endecki dysponował zaledwie 30-ma słabo uzbrojonymi żołnierzami, rekrutującymi się z byłego Polskiego Wehrmachtu. Siły te były wspierane przez 50 policjantów miejskich, na czele których stał Karol Bauer.

Natomiast obóz piłsudczykowski-pepesowski dysponował siłą około 100 ludzi, z małą ilością broni. Dowódcą oddziału był młody lekarz — Wacław Lenkiewicz. Żołnierze polscy

z szeregów POW, w gorącej atmosferze wielu zgromadzeń patriotycznych, wspomagani przez ludność, a także przez młodzież zajmowali 11 listopada i nocą z 11 na 12 listopada — składy, koszary i ważne obiekty, obsadzone przez jednostki niemieckie, zdobywając spore ilości broni, sprzętu i wyposażenia. Jak podają autorzy „Mazowsza Płockiego w czasach wojny światowej i powstania Państwa Polskiego” we wspomnianej akcji „...nie brakło też elementów bolszewizujących”³⁵).

Również pamiętnego 11 listopada utworzona na bazie Pogotowia PPS Milicja Ludowa opanowała w Borowiczkach pod Płockiem statek z powracającymi Wisłą do Niemiec żołnierzami niemieckimi. Przy pomocy zdobytych na statku 70-ciu karabinów rozbrajano potem posterunki strzegące koszar Blumberga³⁶).

Tymczasem rada miejska postanowiła powiększyć swój skład do 50 osób przez dopuszczenie do obrad zastępców radnych oraz przedstawicieli organizacji robotniczych. Podobnemu procesowi uległ też Sejmik Powiatowy.

Na kilka dni przed opuszczeniem Płocka przybył do Towarzystwa Naukowego Płockiego gubernator niemiecki Freiherr von Wangenheim. Podarował zbiór klisz widoków kościołów w guberni płockiej, a na zakończenie wizyty powiedział: „Piękne jest wasze miasto Płock. Dobrze, że wojna go oszczędziła”³⁷).

Tymczasem w mieście trwała nadal zacięta walka o władzę. Komisarz rządu na okręg płocki Kazimierz Dziewanowski apelował do społeczeństwa, aby odrzuciło na bok wewnętrzne waśnie i porachunki; Rada Miejska wydała odezwę nawołującą do unikania zbiorowisk. Również biskup płocki A. Nowowiejski ogłosił list pasterski, w którym apelował o rozważę przy ubieganiu się „o urząd, do którego sprawowania nie posiada należytego uzdolnienia”³⁸).

Wieczorem olbrzymi tłum ludzi zebrał się przed odwachem, żądając, aby Niemcy go opuścili. Ostatecznie Niemcy pod naporem tłumy odmaszerowali z odwachu, zostawiając nawet broń, zaś budynek zajęli ludzie z POW. W tym samym czasie omal nie doszło do krwawego starcia przy budynku Komendatury niemieckiej przy Rynku Kanonicznym³⁹). W końcu Niemcy pod naporem żądań społeczeństwa opuścili Płock. Maria Macieszyna zanotowała pod datą 12 listopada: „Jesteśmy wolni. Niemców nie ma!... Zdobywcy, krzywdziciele uzbrojeni od stóp do głów, ulegli woli bezbronnego narodu, pragnącego całą siłą wolności. Miasto przystroili się flagami”⁴⁰).

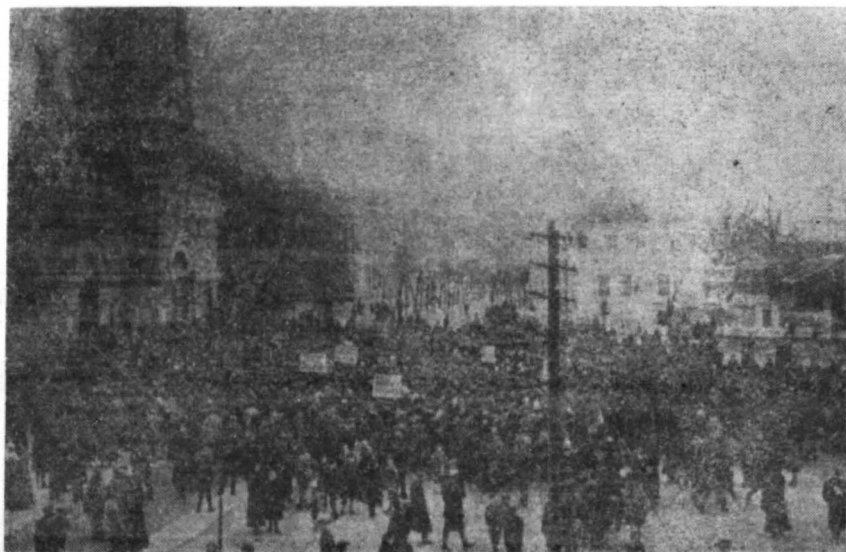
W nocy z 11 na 12 listopada 1918 r. powstała Rada Robotniczo-Żołnierska miasta Płocka na wiecu w Teatrze Miejskim zorganizowanym przez działaczy SDKPiL i PPS-Lewicy. Rada powołała swój zbrojny organ wykonawczy — Milicję Ludową, zwaną popularnie przez mieszkańców „Czerwoną Gwardią”. Pierwszy punkt protokołu posiedzenia Rady stwierdzał, że: „Nad miastem obejmuje władzę Komitet Wykonawczy Miejski do chwili wyborów przez powszechne, równe, tajne, bezpośrednie głosowanie”. Punkt czwarty protokołu mówił, że za swoje godło Rada uznaje czerwony sztandar⁴¹). Początkowo w skład płockiej Rady wchodziły głównie członkowie PPS-Frakcji Rewolucyjnej. Działacze rewolucyjni i PPS-Lewicy nie zostali na razie dopuszczeni do Rady. Dopiero pod naporem zrewolucjonizowanych mas robotniczych 26 listopada do Rady zostali dokooptowani członkowie SDKPiL i PPS-Lewicy. W tym też dniu Płocka Rada Robotniczo-Żołnierska przekształciła się w Radę Robotniczą m. Płocka⁴²).

Przez cały listopad i grudzień odbywały się w dalszym ciągu w Płocku różne wiece i demonstracje pod różnymi hasłami i barwami

politycznymi⁴³). Jak już zaznaczono 11 listopada do Rady Miejskiej dokooptowano 26-ciu nowych członków, przeważnie przedstawiciele lewicowych ugrupowań politycznych. W ramach demokratyzacji Rady weszli do niej m. innymi przedstawiciele Rady Robotniczo-Żołnierskiej, Milicji Ludowej oraz 4 reprezentantów PPS-Lewicy. Przez prawie cały miesiąc przedstawiciele lewicy domagali się w czasie posiedzeń Rady wprowadzenia w życie szeregu postulatów w interesie mas pracujących. Nie osiągnąwszy konkretnych korzyści dla ludzi pracy, radni z PPS-Lewicy, wystąpili z Rady 5 grudnia, uzasadniając swoje wystąpienie tym, że „tylko bezpośrednie wystąpienie klasy robotniczej mogą spowodzić ustępstwa ze strony warstw panujących, że Rady Miejskie są obecnie narzędziem panowania klas posiadających, a pozory demokratyzmu, które zostały przybrane nie zmniejszają zasadniczo postaci rzeczy, że klasa robotnicza musi starać się o bezpośrednie ujęcie władzy w swe ręce w celu przyspieszenia zasadniczej reformy społecznej”⁴⁴).

W połowie grudnia (16 XII) odbyła się w Płocku jedna z największych demonstracji bezrobotnych i biedoty miejskiej. Manifestacja odbywała się pod hasłem: „Cała władza w ręce rad robotniczych” i „Pracy i chleba dla bezrobotnych”. Pod koniec grudnia społeczeństwo płockie zostało poruszone tragicznymi wydarzeniami na wsi płockiej, a szczególnie w majątku Kozłowo koło Drobina, gdzie doszło do starcia między służbą folwarczną a ułanami. W czasie starcia zostało zabitych 4 chłopów⁴⁵).

W styczniu 1919 roku po upadku rządu Moraczewskiego doszło w Płocku, podobnie jak w całym kraju, do licznych wystąpień i demonstracji w obronie Rządu Ludowego. Masy ludowe poczuły się oszukane. Dlatego też Okręgowy Komitet Robotniczy PPS w Płocku wy-



Rozwiązanie pochodu manifestacyjnego w roku 1919 na placu przed cerkwią prawosławną (obecnie plac Obrońców Warszawy).

dał specjalną odezwę, gdzie wyraźnie wskazano na negatywny stosunek do rządu Paderewskiego oraz wezwano płocką klasę robotniczą do strajku powszechnego w dniu 21 stycznia 1919 roku. W tym dniu, jak pisze plastycznie M. Macieszyna: „o godzinie 12-ej ulicami miasta przeciągnął pochód socjalistyczny z dwoma wielkimi czerwonymi sztandarami na czele, na których wypisane były czarne litery „PPS”. Prócz tego niesione były tablice z napisami: „Niech żyje socjalizm”, „Precz z burżuazją”, „Niech żyje Milicja Ludowa”, „Niech żyje 8-mio godzinny dzień pracy”, „Niech żyje wolność strajku”. Szło w pochodzie około 2 tys. ludzi, z których nikogo nie znałam, ubogo

odzianych, a także dużo służby folwarcznej w kożuchach... Wszyscy mieli przypięte na piersiach lub czapkach czerwone kokardy. W końcu szła uzbrojona Czerwona Gwardia. Mężczyźni szli z obnażonymi głowami, śpiewano „Czerwony Sztandar”...⁴⁶⁾.

Wydarzenia przełomu lat 1918/1919 w Płocku są dobitnym dowodem, że w Płocku lud pracujący włączył się aktywnie do walki politycznej o rewolucyjny i ludowy charakter odrodzonego państwa polskiego. Jeszcze raz swoje stanowisko siły lewicowe potwierdziły w czasie wspaniałej manifestacji 1-majowej w Płocku 1919 roku.

PRZYPISY

- S. Kostanecki „Władysław Broniewski i Płock”, Płock, 1978, s. 48;
- 1) Głos Płocki nr 62 z 19 IX 1914 r.: Mazur nr 32 z 6 VIII 1914, art. „Wiadomości polityczne”.
 - 2) M. Chudzyński, Dzieje miasta w latach 1865-1918, w: Dzieje Płocka, 1978, s. 365.
 - 8) Gazeta Płocka, nr 1 z 7 V 1915. zamin”.
 - 4) Mazur, numer jak wyżej.
 - 5) Mazur nr 13 z 1 IV 1915.
 - 6) M. Macieszyna, Pamiętnik Płocczanki, zeszyt I (od 9 I do 3 V 1916), s. 11.
 - 7) T. Świecki, Fr. Wybult, Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej i powstania Państwa Polskiego, Toruń 1933, s. 11.
 - 8) Gazeta Płocka, nr 1 z 7 V 1915.
 - 9) Kurier Płocki nr 88 z 10 X 1915.
 - 10) Fr. Dorobek, Pierwsze w Niepodległej Polsce wybory samorządowe do Rady Miejskiej w Płocku, w: Praca zbiorowa, „60 lat Niepodległej Polski 1918-1978”, Płock 1980, s. 32.
 - 11) Zob. nr 99-102 „Kuriera Płockiego” z 1916 r.
 - 12) Kurier Płocki nr 14 z 18 I 1917 i następane.
 - 13) Zob. obszerne relacje „Kuriera Płockiego” z października 1917 z obchodów 100 rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki.
 - 14) Kurier Płocki nr 146 z 1917 r.
 - 15) Zob. R. Bender, Z życia diecezji płockiej w latach 1914—1939, w: Studia Płockie, t. III, 1975, s. 359-362.
 - 16) Kurier Płocki nr 253 z 7 XI 1916 r.; T. Świecki, Fr. Wybult, op. cit., s. 113-114.
 - 17) T. Świecki, Fr. Wybult, op. cit., s. 114.
 - 18) Kurier Płocki nr 263 z 18 XI 1916.
 - 19) M. Macieszyna, op. cit., zeszyt VI od 16 września 1917 do 23 listopada 1918, s. 3—4.
 - 20) op. cit.,
 - 21) op. cit., s. 18-19.
 - 22) T. Jędruszczak, Geneza II Rzeczypospolitej, Wiadomości Historyczne Nr 4, 1978, s. 157.
 - 23) Zob. m.in. Kurier Płocki nr 246, 247, 253 z października 1917 r.
 - 24) M.in. „Jeden śpi, więc nie grzeszy (Ostrowski). drugi nie śpi i grzeszy (Lubomirski), a trzeciego rozgrzeszy (arbp Kakowski)”.
 - 25) M. Macieszyna, op. cit., zeszyt VII od 23 listopada 1918 do 12 października 1919, s. 87.
 - 26) op. cit., zeszyt VI, s. 113.
 - 27) Fragmenty pamiętnika dotyczące rabunku dzwonnów z Wieży Zegarowej oraz z kościoła farnego zostały wydrukowane w pracy zbiorowej pt.: Towarzystwo Naukowe Płockie 1820-1830 — 1907—1957 szkice i materiały”, Płock 1957, s. 148—149.
 - 28) M. Macieszyna, op. cit., zeszyt VI, s. 209.
 - 29) Uczestniczący w uroczystościach biskup płocki, A. J. Nowowiejski zamierzał udzielić zebranim błogosławieństwa pasterskiego. „Na kolona!” zawołał rejent Tyc, prezes Związku Katolickiego, ale oprócz niego i księży, nie widziałam — pisze Macieszyna, żeby kto ukląkł. Stojąca obok mnie p. Balińska też nie ukląkla — pewno było zaciąsnie...” (M. Macieszyna, op. cit., zeszyt VI, s. 209).
 - 30) Kurier Płocki nr 247 z 30 X 1918 r.
 - 31) M. Macieszyna, op. cit. s. 249.
 - 32) B. Dymek, W latach drugiej Rzeczypospolitej. w: Dzieje Płocka, s. 376.
 - 33) op. cit., s. 250-251.
 - 34) op. cit. s. 253-254.
 - 35) T. Świecki, Fr. Wybult, op. cit. s. 270.
 - 36) I. Łopatyński, Płocka Rada Delegatów Robotniczych 1918-1919, Płock TNP 1970, s. 22.
 - 37) M. Macieszyna, op. cit. s. 268.
 - 38) Cytuję za B. Dymkiem, op. cit. s. 378.
 - 39) Op. cit., s. 262-263.
 - 40) Op. cit.,
 - 41) Cytat za T. Świecki, F. Wybult, Mazowsze Płockie, op. cit., s. 272.
 - 42) I. Łopatyński, op. cit. s. 91.
 - 43) Szerzej sprawę te przedstawia B. Dymek, op. cit. s. 377-386.
 - 44) I. Łopatyński, op. cit. s. 36-37.
 - 45) op. cit., s. 40-50
 - 46) M. Macieszyna, op. cit. t. VII s. 85-86.